№ 124. Łódź, Niedziela 7 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (dla prowincji 28) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 500 na prowincji „ 600 Zagranicą „ 900
Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.
Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.
Rękopisów nienadsyłanych się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—, reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz szpaltowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 16 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 80140
Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr NOWOŚCI Piotrkowska róg Głównej.

Dziś! Wielki epokowy film Dziś!

„Człowiek bez nazwiska"

Harry Liedtke

Defraudant 25,000,000, wesoły złodziej.

Sensacyjne karkołomne przygody; jego ucieczka przez lądy i morza.
Widz widzi sceny gdyby na nie nie patrzył własnemi oczyma—prawie nie do uwierzenia.

Uwaga: Dla prenumeratorów „Pracy" taniej od 50 do 100 mk., prócz niedziel i świąt.

8 maja KWESTA na rzecz REPATRJANTÓW.

Sytuacja w Genui wciąż niewyjaśniona i chmurna.

(Odroczenie czy zerwanie?)

Umowa włosko-polska.

GENUA, 6 (PAT) Włoski minister handlu Dorotti po powrocie z Rzymu zaproponował delegacji polskiej przyspieszenie rokowań w sprawie umowy handlowej włosko-polskiej. Wobec tego pierwsze zebranie w tej sprawie odbędzie się w sobotę.

Pogróżka L. George'a.

LONDYN, 6. (PAT). Havas. — Dzienniki donoszą, że Lloyd George powróci do Londynu w ciągu przyszłego tygodnia, jeżeli Sowiety nie wyrażą swej zgody na przesłane im memorandum.

Barthou w Genui.

GENUA 6. (PAT). Przybył tu dziś o g. 9 rano Barthou i odbył jeszcze przed południem konferencję z Schanzerem, a następnie złożył wizytę Lloyd George'owi.

Odroczenie konferencji?

GENUA 6. (AW). Krążą tu pogłoski, że konferencja zostanie odroczona na krótki czas, ponieważ przywódcy poszczególnych delegacyj oświadczyli, że przed powzięciem ostatecznych decyzyj pragną się porozumieć ze swemi reprezentacjami narodowemi. Przerwa w obradach miałaby nastąpić w połowie maja i potrwać około 10 dni.

Joffe w Berlinie.

GENUA 6. (PAT). Joffe, który z 12 delegatami rosyjskimi wyjechał wczoraj z Genui, ma się spotkać w Berlinie z wysłannikiem Lenina celem porozumienia się w sprawach konferencji genueńskiej.

Groźba neutralnych.

GENUA 6. (PAT). WBK. — W związku z wczorajszemi naradami u Schanzera, donoszą, że po odbytej konferencji z Barrerem zjawił się u Schanzera delegat szwajcarski i oświadczył, że jeżeli Belgja i Francja nie przyłączą się do memorandum, wówczas kilka państw neutralnych również wycofa swe podpisy.

Państwa bałtyckie a Rosja.

GENUA, 6 (PAT) Przewodniczący delegacji łotewskiej, Meyerowicz, zapytany przez przedstawiciela PAT. w czasie obiadu, wydanego przez delegację Łotwy i Estonji dla prasy, w sprawie rzekomego porozumienia się państw bałtyckich z Rosją oświadczył, że wszystkie pogłoski o tem porozumieniu, które rzekomo miało następnie z Rosją, są nieprawdziwe.

Relacja z Genui.

GENUA, 6 (PAT) Poseł Zalewski wyjeżdża jutro do Warszawy, aby rządowi polskiemu zdać sprawę z przebiegu prac delegacji polskiej na konferencji genueńskiej.

„Współpraca" z Niemcami.

GENUA, 6 (PAT) W czasie wczorajszej rozmowy z Lloyd Georgem Wirth i Rathenau zapytali o możliwość współpracy z przemysłem angielskim ze strony Niemiec. Lloyd George zaznaczył, że przed dniem 8 maja, t. j. terminem zebrania komisji odszkodowawczej, nie może dać odpowiedzi na powyższe pytanie. Rathenau prosił również Lloyd George'a o pośrednictwo w sprawie dojścia do porozumienia z delegacją francuską w razie niemożności uregulowania przez Niemcy raty przypadającej w dniu 3 maja z jednej strony, a niezmiennem postanowieniem Francji z drugiej strony.

Rozjeżdżają się...

GENUA, 6. (PAT). Joffe wyjechał z Genui do Berlina. Wielu rzeczoznawców rosyjskich opuściło również Genuę. Pozostali tylko Cziczerin, Krasin, Rakowskij i Litwinow wraz z sekretarzami, oraz mała część personelu kancelaryjnego.

Zwycięstwo Polski w podkomisji pracy.

GENUA 6. (PAT). Na naradach podkomisji pracy złożone były wnioski przedstawicieli Polski. Na początku narad złożono memorandum Niemiec, dotyczące walki z bezrobociem. W komisji redakcyjnej delegacja polska złożyła w tej sprawie własne swoje memorandum, sprzeczne w niektórych punktach z memorandum niemieckiem. Projekt niemiecki został odrzucony, a projekt polski przyjęty za podstawę do dyskusji.

Projekty, projekty...

WROCŁAW 6. (PAT.) Dzienniki niemieckie donoszą z Genui, że Lloyd George ma przygotowany nowy projekt w sprawie odszkodowań. Projekt ten w sobotę, po porozumieniu się z Barthou, przedstawiony zostanie delegatom państw zaprzyjaźnionych.

Ładni pośrednicy.

BERLIN 6. (PAT). „Lokal Anzeiger" twierdzi, że

Lloyd George prosił delegację niemiecką, aby objęła pośrednictwo między ententą a Rosją.

Spodziewają się ze stanowiska Anglji, że dzięki temu pośrednictwu dojdzie do porozumienia. Faktycznie też odbyła się u Lloyd George'a konferencja Rathenaua i Wirtha z Cziczerinem. Dziennik podaje, że wczorajsze rozmowy Rathenaua i Wirtha z Lloyd Georgem tyczyły się również paktu pokojowego. Rathenau oświadczył, że

w proponowanym pakcie pokojowym

uwzględniono dostatecznie jedynie ochronę granic innych państw przed atakami Niemiec i Rosji, natomiast niema mowy o atakach z innej strony. Pakt pokojowy nie wprowadza

nic nowego,

omawia tylko postanowienia traktatu wersalskiego, a to jest — zdaniem Rathenaua — niepotrzebne. Lloyd George złożył uspokajające wyjaśnienia.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 6. (PAT). Sejm na dzisiejszem posiedzeniu przystąpił do obrad

nad ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu.

Sprawozdawca poseł Grzędzielski oświadczył, że ordynacja przedłożona przez komisję, mimo braku przedstawicieli ziem Wileńskiej i Górnego Śląska, stanowi zwartą całość i bezwarunkowo przewyższa ordynację Czech i Austrji. Opiera się ściśle na przepisach Konstytucji i przyjmuje za zasadę, że czynne prawo wyborcze należy uważać za funkcję publiczną, jako wynik poszczególnych praw obywatelskich.

Poraz pierwszy w Polsce, a może i wogóle bez precedensów gdzieindziej, wprowadzono zasadę, że propozycje co do składu komisji wychodzą od klubów poselskich i to tylko od 8 najliczniejszych. Co do przedstawiania kandydatów na listę państwową ordynacja wprowadza znaczne ograniczenie. Sprawa zastępczych i opróżnionych mandatów została załatwiona w ten sposób, że nie trzeba będzie urządzać wyborów uzupełniających, które mogłyby dać przypadkowe korzyści pewnym stronnictwom i narazić zasady proporcji. Co do ordynacji wyborczej do senatu, to jest ona analogiczna do ordynacji sejmowej. Z konieczności podniesiono liczbę senatorów ze 100 na 102, by zadośćuczynić zastrzeżeniu, że ma ona wynosić jedną czwartą liczby posłów sejmowych.

W sprawie projektu przemawia najpierw poseł Buzek.

Ks. Lutosławski (ZLN) zaznacza, że projekt cechuje brak wszelkiej politycznej tendencji przy jej opracowaniu. Twierdzi on, że dostatecznym sposobem łagodzenia spraw systemu protekcjonalnego jest ograniczenie list państwowych i usunięcie korzystania z nich zbyt drobnym stronnictwom.

Poseł Lieberman (PPS) krytykuje ustawę nietylko ze stanowiska zasad demokratycznych, gdyż z przepisów tej ordynacji przebija się tylko chęć ugruntowania, zabezpieczenia i ustalenia interesów wielkich stronnictw. Ordynacja wyborcza nie zabezpiecza w podobny sposób interesów całego społeczeństwa, a usuwając rozdrobnienie reprezentacji narodowej z areny parlamentarnej szkodzi interesom państwa, gdyż zmusza społeczeństwo do walki poza Sejmem i przeciw Sejmowi.

Poseł Bagieński „Wyzwolenie" wyraża zgodę na tę ordynację, a wszystkie poprawki zgłoszone przez klub pojęte są tak, że albo należy przyjąć je jako całość, albo odrzucić.

Poseł Suligowski (kl. Mieszcz.) uważa zasady, na których oparła się ordynacja za demokratyczne i postępowe odpowiadające zupełnie prądom współczesnym. Ordynacja jest niesprawiedliwa dla miast, bo nie uwzględnia naturalnego przerostu ludności w miastach.

Na tem dyskusję odroczono do następnego posiedzenia tj. do wtorku.

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na

№ 4,270,321

sprzedany w Warszawie.

Polityka polska.

Rada Ministrów.

WARSZAWA, 6 (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów powzięto następującą uchwałę:

Rada ministrów ponawia uchwałę z dn. 30 marca br. zabraniającą wywozu poza granice państwa, żyta pszenicy, owsa, jęczmienia, pęczaku, kaszy, grochu, bydła, jaj, nierogacizny. W wyjątkowych wypadkach zezwolenia na wywóz powyższych artykułów mogą być udzielane tylko za zgodą nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną. Certyfikaty wywozowe na te artykuły muszą być zaopatrzone podpisem i pieczęcią nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną.

Wydane do dn. 4 maja br. zezwolenia na wywóz wymienionych artykułów wymagają do swej ważności dodatkowego podpisu i pieczęci nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną.

Jak Sowiety dotrzymują traktatów?

MOSKWA, 6. (PAT). Dnia 30 kwietnia, jako w rocznicę ratyfikacji traktatu ryskiego, upłynął termin prekluzyjny, w którym Sowiety zobowiązane były wypłacić 30 miljonów złotych rubli z tytułu art. 18 tratatu ryskiego. Zobowiązanie to dotychczas nie zostało dotrzymane. Na kilka dni przed upływem powyższego terminu poseł polski w Moskwie złożył notę, domagając się wskazania osoby upełnomocnionej do wykonania wypłaty. Rząd sowiecki nie udzielił dotychczas odpowiedzi.

MOSKWA, 6. (PAT). Artykuł 11 traktatu ryskiego przewiduje półroczny termin prekluzyjny dla wykonania postanowień mieszanej komisji specjalnej. Ponieważ od czasu pierwszego posiedzenia upłynęło już pół roku, prezes delegacji polskiej minister Olszewski złożył prezesowi delegacji rosyjsko-ukraińskiej notę, w której stwierdza, że z 9 uchwał pierwszego posiedzenia zaledwie jedna została wykonana, trzy wykonano tylko częściowo, a do wykonania reszty nawet nie przystąpiono. Poza temi 9 uchwałami, dotyczącemi zwrotu mienia, ani jedna z pozostałych, dotyczących wydania lub udostępnienia aktów, przeznaczonych do reewakuacji, nie została wykonana.

Bandytyzm niemiecki na G. Śląsku.

KATOWICE, 6. (PAT). Pisma polskie donoszą o nowych napadach „Orgeschu" na sklepy polskie w Gliwicach. Do niektórych sklepów strzelano z rewolwerów, do innych rzucano granaty ręczne. W pow. oleskim miały miejsce liczne i nowe napady na gospodarstwa polskie.

Ludność Rosji.

MOSKWA, 6. (A.W.) O zmianach w liczbie ludności Rosji w okresie wojennym i rewolucji dają wyobrażenie następujące cyfry: W roku 1918 Rosja liczyła 166 miljonów ludności, straty w ludziach poniesione wskutek wojny europejskiej i domowej według obliczeń sowieckich przeprowadzonych podczas spisu w dniu 28 sierpnia 1920 roku wynosiły wówczas 17 miljonów umarłych i zabitych oraz 4 miljony 400 tys. inwalidów. Na rzecz nowych państw powstałych na terytorjum byłego cesarstwa rosyjskiego odpadło 30 z górą miljonów ludzi. Pozatem ubytek spowodowany ucieczką obywateli poza granicę państwa i dalszemi stratami wojennemi, epidemjami, repatrjacją wynosi blisko 4 miljony. Nie licząc strat poniesionych skutkiem głodu całą ludność federacyjnej Rosji Sowieckiej nie włączając Kaukazu i Syberji obliczać należy na 110 miljonów głów. Śmiertelność wskutek głodu wynosiła w kwietniu od 70 do 100 tysięcy ludzi dziennie w całej Rosji.

O podwyżkę płac w przemyśle włókienniczym.

Przyjazd Ministra Pracy i Op. Sp.—Konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych z p. Ministrem w lokalu Inspekcji Pracy.—Przemówienie p. Ministra.—Stanowisko przedstawicieli Pol. Zw. Zaw.—Epokowe przemówienie przedstawiciela Chadeckiego Związku.

W dniu 6 bm., o godz. 4 popoł., w sprawie podwyżek płac w przemyśle włókienniczym, odbyła się konferencja w lokalu Inspekcji Pracy, ul. Ewangielicka 17, w obecności Ministra Pracy p. L. Darowskiego. Ze strony Pol. Zw. Zaw. byli obecni A. Kazimierczak, St. Kulczyński, A. Durko, poseł Michalak i F. Dąbrowski.

Na wstępie p. Minister zwrócił się do przedstawicieli Związków Zawodowych, by ci wypowiedzieli się co do wytworzonej się sytuacji z powodu wystawionych żądań w przemyśle włókienniczym, ponieważ chce się zapoznać z całokształtem sprawy.

Przedstawiciel Związku „Praca" Kazimierczak przedstawił sytuację, w jakiej się znajdują obecnie robotnicy z powodu wzrastającej drożyzny. Wystawione żądania 50 proc. w miesiącu maju, w porównaniu z obecnym stanem drożyzny, są nawet niższe, niż to, co Komisja Statystyczna wykazała na miesiąc maj, którą nie może być posądzona o sprzyjanie robotnikom, gdyż ta wyliczyła, że koszt utrzymania robotnika z dniem 1 maja wynosi dziennie mk. 1344 50, natomiast robotnik zarabia obecnie dziennie mk. 812—czyli, że zarabia mniej mk. 582 50, co czyni 65 proc. z drobnym ułamkiem, a więc płaca robotnika tego jest mniejszą o 65 proc., tak że wystawione żądania są w zupełności słuszne.

P. Minister Pracy przedstawił sytuację polityczną Polski na terenie międzynarodowym i oświadczył, że w dużym stopniu jest ona dla Polski niepomyślną, tem samem i dla przemysłu, co bardzo ujemnie wpływa na stan naszego rynku, jak również na całokształt gospodarstwa. Stwierdził jednak, że drożyzna stale wzrasta, i że Rząd wyznaczył specjalnego Komisarza do walki z drożyzną, i że zostało wydane rozporządzenie wzbraniające wywozu z Polski wszelkich produktów żywnościowych za granice (szkoda że tak późno).

Następnie zwrócił się p. Minister do przedstawicieli Związków z uwagą, że przemysłowcy skarżą się na wytworzoną sytuację po fabrykach, gdzie robotnicy na własną rękę więżą fabrykantów i dopominają się podwyżki, co jest niezdrowym objawem, gdyż przeprowadzanie podwyżek należy do Związków, które w danym wypadku winny zachować swą powagę.

W odpowiedzi p. Ministrowi przedstawiciel Zw. „Praca" St. Kulczyński oświadczył, że temu, co się dzieje, są winni sami przemysłowcy, ponieważ stale mówili do robotników, że gdyby nie było Związków, to oni by dali to, co robotnicy potrzebują, ale, że Związki takie cenniki ustaliły, więc oni nic nie mogą zrobić. Obecnie robotnicy się na tej obłudzie poznali i za tę naukę składają odpowiednie podziękowanie. Niech to będzie dla panów fabrykantów przestrogą na przyszłość.

Przemawiało jeszcze kilku z obecnych, poczem przedstawiciele Związków Zawodowych stwierdzili, że przemysłowcy żądań nie odrzucili, przyznają, że drożyzna jest, tylko — że nie mogą żądanej podwyżki przyznać. Wobec tego przedstawiciele Związków Zaw. oświadczyli, że o podwyżkę płac będą prowadzili walkę.

Pod koniec konferencji przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji wygłosił epokowe przemówienie zaczynające się od słów: Stanowisko naszego Związku w tej sprawie jest bezwzględne, i jeżeli przemysłowcy nie dadzą tego, co Związek Chrześcijański zażądał, to przystępują do walki w formie bezwzględnej. Związek Chrześcijański nigdy nie zgodzi się na opuszczenie ani grosza z tych żądań.

Niech przemysłowcy poznają teraz z kim będą mieli do czynienia.

Obecni na konferencji zdębieli słysząc takie wyzwanie, rzucone kapitałowi. Przedstawiciel Chadecji zlicytował w tym wypadku na skrajniejszych komunistów. Biedni komuniści nie będą teraz mieli nic do roboty.

Arkan.

Kronika polityczna

Czy Francja jest odosobniona?

Z Nowego Jorku donoszą do paryskiego „Matina" pod datą 28 kwietnia:

Prokurator generalny Stanów Zjednoczonych (minister sprawiedliwości) p. Beck, wygłosił na śniadaniu, wydanem przez Pennsylvania Society na cześć bawiącego w Nowym Jorku marszałka Joffre'a przemówienie o stosunku Ameryki do Francji i zwycięzców z nad Marny, które zwróciło uwagę powszechną.

— Jestem—mówił p. Beck — tylko cząstką nieznaczną rządu i nie mogę rościć sobie prawa do przemawiania w jego imieniu. Ale jedno mogę powiedzieć z góry z zupełną pewnością: Człowiek spokojny i o umyśle pogodnym, zamieszkający Biały Dom, nie będzie sprobował żadnej polityki, któraby usiłowała potępić lub zdradzić naszą dawną sprzymierzoną Francję albo nawet zwalczać jej politykę".

Słowa te, jak również odpowiedź marszałka Joffre'a przyjęto z entuzjazmem.

Powyższa depesza „Matina" wyjaśnia pewność siebie i stanowczość z jaką Poincare występuje na konferencji genueńskiej.

Francja nie jest odosobniona.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary		4000.—
	Marki niem.		14.—
	Franki franc.		366.50
	Funty sterlingi		17.875.—

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 6 V 1922 r.

		W płaceniu	żądaniu
Dolary St. Z.	gotówka	3975.—	4020.—
Franki belg.	czeki	335.—	340.—
Franki fr.	gotówka	365.—	367.—
„ „	czeki	367.—	371.—
Funty angielskie	„	17875.—	18075.—
Korony austr.	gotówka	0.49	0.50
Korony czeskie	czeki	78.—	79.—
Marki niem.	„	14.—	14.25
6 proc. Listy Zastawne m. Łodzi		180.—	190.—
6 proc. Obligacje m. Łodzi		80.—	82.—
Miljonówki		1800.—	1850.—

Komunikat.

Park Wenecja!

Otwarcie sezonu letniego dziś 7-go i jutro 8-go maja. Dwie wielkie zabawy! Szczegóły w afiszach.

Wieczory teatralne.

„Niebieski lis", komedja w 3-ch aktach Fr. Herczega.

Wystawiona w ostatni piątek na scenie teatru miejskiego komedja Herczega p.t. „Niebieski lis" należy do rzędu sztuk, które, nie olśniewają widzą ani głębią natchnienia autora, ani szczególną oryginalnością tematu, ani efektownością budowy dramatycznej, — mogą być wszakże miłem urozmaiceniem repertuaru dzięki niepospolitym zaletom swego interesująco-błyskotliwego djalogu. Wśród tych sypiących się żywo z fioretów szermierki słownej iskier powinny zatrzeć się i zniknąć wszelkie nierówności, braki i grzechy roboty autorskiej. Ale bengalskie ognie dowcipu i finezji, fajerwerki wesołej pointe'y—zapalane być muszą przez aktorów zręcznie, umiejętnie i we właściwym czasie. Bez tych efektów pirotechniki konwersacyjnej, które są właściwie treścią i racją istnienia „Niebieskiego lisa", — sztuka mało kogo oczarować potrafi, niejednego natomiast przyprawiając o—ziewanie.

Odwieczny problemat zdrady małżeńskiej, poruszony przez Herczega w „Niebieskim lisie", — oraz jego trochę nieoczekiwane, trochę groteskowe rozwiązanie, to wszystko jest dla autora tylko kanwą do wyhaftowania ciekawych arabesek ładnie uśmiechającego się djalogu, którego subtelna nić łączy szereg dobrze pomyślanych i zrobionych scen.

Ślęczący nad zagadnieniami bytu—hydromeduz profesor Paweł posiada młodą i piękną żonę, Ilonę, oboje zaś—przyjaciela domu—Tibora. Prócz tego profesor Paweł posiada inne jeszcze skarby: wyrozumiałą, łagodną mądrość doświadczonego człowieka i umiejętność rezygnacji ze swych indywidualnych praw mężowskich na korzyść niezwyciężonych praw—życia. Ilona kocha Tibora, ale on nie wie o tem; Tibor kocha Ilonę, ale nie mówi jej tego. Trzeba było dopiero bardzo poważnych poszlak zdrady małżeńskiej ze strony Ilony i rzekomej romantycznej jej wyprawy do apartamentów pajacowatego barona Trilla, aby tłumione dotąd w szatach zwykłej, pełnej szacunku przyjaźni ukryte uczucia Tibora i Ilony uzewnętrzniły się i zacisnęły w węzeł życiowego konfliktu.

Ilona ponoć zdradziła. Kogo? Męża czy Tibora? Mąż mógłby przebaczyć i zapomnieć: przygotowany był oddawna na podobne ewentualności, ale partnera Ilony widział i chciał widzieć tylko w Tiborze. Nie przebacza jednak—przyjaciel domu. Rozpoczyna się pomiędzy Tiborem a Ilonę pojedynek o—prawdę, pojedynek, obfitujący w świetne szczegóły teatralnego kunsztu. Tibor w sposób równie dowcipny, jak podstępny demonstruje przed Ilonę kłamstwo, nicość, tańszych „zdobywcy serc kobiecych", barona Trilla. Ilona jest zwyciężona,—ale tylko pozornie. Porażka jej rychło w triumf się zamieni: Ilona rozstaje się z mężem, unosząc w sercu krwawą urazę do swego nieubłaganego oskarżyciela i sędziego—Tibora.

Ale czas uleczy rany Ilony zadane puginałem szaleńczej zazdrości Tibora. Nie zasypie wszakże czas pyłem zapomnienia wielkiej miłości tych dwojga stworzonych dla siebie ludzi. I — podczas gdy szanowny profesor szuka ukojenia po katastrofie przy boku drugiej żony, siostrzenicy swej Lizy — w walce Ilony z Tiborem o ich własne serca nareszcie Ilona odnosi zwycięstwo zginając przed sobą kolana Tibora. Niebieski rzadki lis pojmany został w sidła wytrwałej łowczyni. Nieuchwytna tęsknota, kołysząca wiecznem pragnieniem duszę Ilony, roztęcza się gamą barw realnego szczęścia. Więc wszystko dobre jest, co się dobrze kończy. Historja z baronem Trillem nie będzie już więcej mącić jasnych dni szczęśliwych kochanków, którzy odnaleźli — siebie...

Powiedzieliśmy już na wstępie, że wartość sztuki Herczega i jej powodzenie polegają na umiejętności wydobycia z djalogu wszystkich brylantowych okruchów dowcipu i finezji, ukrytych tam przez autora, by zamigotały w świetle talentów aktorskich, jak małe, śliczne cenne klejnociki. Niestety — bardzo wiele pozostawiała pod tym względem do życzenia premjera piątkowa. Ciekawy, fosforyzujący nawet chwilami odblaskiem rzetelnego komedjowego talentu — djalog Herczega zamiast toczyć się miękko i figlarnie z cichutkim szmerem dyskretnego śmiechu, — rwał się i strzępił o nieprzezwyciężone widocznie dla odtwórców podwodne skały trudności, utykający szedł mozolnie od sytuacji do sytuacji, wydłużał się wreszcie i zamierał w niektórych sprowadzających wprost nudę momentach. Role Ilony i Tibora trochę zbyt grubo były ciosane. Aforyzmy i pointe'y Herczega niepotrzebnie starano się podkreślać palcem (dosłownie) i wbijać w głowę widza szczególniejszemi akcentami głosu, wymową gestów i twarzy. Dowcipu niewymuszoności, wdzięku—nie można fabrykować i muszą się ono rodzić same i lśnić w „Niebieskim lisie", jak śliczne bańki mydlane. Zamiast miłej, wytwornej, salonowej muzyki, szły ku nam ze sceny ostre, chropowate zgrzyty najboleśniejszego z nieporozumień: pomiędzy autorem i aktorem. Kapitalna scena drugiego aktu (Tibor—Ilona—Trill) nie przekonywała, nie zachwycała była natomiast trochę niezrozumiała, gdyż splątano w niej to, co ważne, z rzeczami drugorzędnemi. Niemała w tym wypadku wina — barona Trilla, którego grę najlepiej przemilczeć.

Jedynie profesor Paweł wykrzesał ze swej roli ciepły i pogodny ton, miał humor, spokój i opanowanie samego siebie. Sylweta profesorska odbijała bardzo żywo i dodatnio od ogólnego tła „Niebieskiego lisa", co nawet dla całości widowiska nie było czynnikiem korzystnym, gdyż powiększało i wyjaskrawiało wady i usterki pozostałych figur zespołu.

D-ski.

W rocznicę powstania śląskiego.

Wolno nam dzisiaj rzucić okiem wstecz, w przeszłość, która na zawsze pozostanie chlubą ludu polskiego na Górnym Śląsku. Możemy to uczynić z zadowoleniem—a jednak—niestety, nie ziściły się nasze marzenia o wyzwoleniu z pod jarzma pruskiego wszystkich naszych rodaków. Oni i w przyszłości muszą znosić swój ciężki los, muszą ukrywać swoje uczucia i tylko w zaciszu domowem zwać się mogą Polakami.

Pamiętamy pierwsze dni maja r. 1921. Nie potrzebujemy przypominać historji, w której złotemi czcionkami zapisane są czyny naszych bohaterów-powstańców. Cały świat podziwiał ich odwagę, cały świat spoglądał wtenczas na ten naród gnębiony i uciskany, który, chwyciwszy za broń, zamierzał dwukrotną walkę o wolność zakończyć po raz trzeci zwycięstwem. Z nadodrzańskich niw zielonych, z dalekich północnych i zachodnich powiatów, z stron zaopolskich, z południowej pięknej ziemi pszczyńskiej i rybnickiej, od hut i fabryk, nawet z poza Odry i Brynicy, wszyscy, przejęci świętością walki rozpoczętej, spieszyli do szeregów powstańczych. Bijące od radości serca proste łączyły się razem, dał się słyszeć i huk strzałów i jęk rannych i płacz tkliwy pozostałych w domu bez ojca, dzieci... I polała się krew serdeczna, owego roku 1921, a krew ta czerwona wsiąkła w piersi świętej naszej matki-ziemi...

Ale walka nie była bezowocna, krew naszych męczenników nie polała się nadaremnie. Wiemy, jaki po zwycięstwie plebiscytowem niektóre czynniki zagraniczne zamierzały zgotować nam los. Wola górnośląskiego ludu polskiego miała się stać farsą — a sprawiedliwości nie miało się stać zadość. Polsce, do której lud tęsknił, chciano przydzielić tylko powiaty pszczyński i rybnicki — a wszystko inne miało zostać dalej pod Niemcem. Aż tu naraz, śpiące wojsko śląskie zbudziło się i — zwyciężyło.

Pomińmy dalszy bieg historji III. powstania. Jest on nam wszystkim dobrze znany. Ale schylmy głowy przed tymi bohaterami, którzy nieustraszenie szli do boju, nastawiając piersi kulom i bagnetom nieprzyjacielskim. Schylmy głowy nad grobami tych, którzy zginęli wtenczas świętą śmiercią męczenników, gdyż zginęli oni za wolność naszą i Polski. Oni muszą być nam dzisiaj wodzami w tych ciężkich, przełomowych czasach, ich przykład świecić nam będzie zawsze na drodze do wzmocnienia potęgi Polski, która właśnie obecnie wszystkich sił potrzebuje, aby stać się mocarstwem silnem i potężnem.

I jeżeli dzisiaj z chlubą wspominamy o tem, co lud polski na Górnym Śląsku zdziałał dla swojej własnej obrony i wolności, życzymy sobie, aby cały naród polski — jak Polska długa i szeroka — nie zapominał o swych dalszych zadaniach, które mogą być bardzo ciężkie, żądające od nas bezwarunkowej ofiarności. Nikt nie wie, co najbliższa przyszłość przyniesie. Tajny układ wojskowy niemiecko - bolszewicki wskazuje nam dobitnie, czego możemy się spodziewać ze strony Niemców, którzy czekają na sposobność, aby Polskę na nowo rozebrać, którzy uważają ją za „główną omyłkę Wersalu“. A czy nie mamy lepszych świadków tego zamiaru niemieckiego, jak orgeszowców, którzy, jak z polskiej strony stwierdzono, w liczbie 12,000 gotowi są do działania. Zresztą, liczba ta jest niewątpliwie większa, gdyż istnieją bardzo poważne poszlaki, że na lewym brzegu Odry gromadzi się napowrót armja Hoefera, która, jeżeli Kom. Międzysojusznicza temu nie przeszkodzi, zasilać będzie szeregi orgeszowców.

Niech zatem rocznica III. powstania posłuży całemu narodowi polskiemu do odnowienia ducha narodowego. Nie zapominajmy, że mamy obowiązek wspierać moralnie naszych braci po stronie niemieckiej. Nie zapominajmy o naszych własnych obowiązkach na polskim Górnym Śląsku, do których spełnienia każdy z nas przyczynić się musi. Stójmy na straży naszych praw narodowych, czuwajmy i bądźmy przygotowani! Tak najlepiej uczcimy pamięć naszych bohaterów-męczenników, którzy wiernie spełnili swój obowiązek aż do ostatniego tchnienia.

P. P.

Opieka społeczna w Polsce.

Jednem z naczelnych haseł partyj robotniczych w Polsce jest zadanie opieki społecznej. Wprawdzie opieka społeczna w Polsce istnieje, ale nie działa dość sprawnie i nie jest w stanie przezwyciężyć istniejących trudności.

Działalność państwowej opieki społecznej od chwili jej powstania polega w ogólnem rozumieniu na organizowaniu i popieraniu pomocy stałej dla niezdolnych do pracy t. j. starców, kalek, inwalidów pracy umysłowej i fizycznej, dzieci i młodzieży oraz ofiar wojny i wypadków politycznych, a ostatnio inwalidów wojennych. Poza tem polega ona na popieraniu wszelkiej akcji społecznej w dziedzinie samopomocy, dążącej do usunięcia niedomagań ekonomicznych.

Przejściowa akcja pomocy dla dotkniętych przez wypadki żywiołowe, repatrjantów oraz pozbawionych pracy, jako wynikająca z przyczyn wyższych lub ogólnych warunków politycznych i ekonomicznych kraju, a przerastająca potrzebami zdolność finansową i organizacyjną samorządów lokalnych, wchodzi także w zakres państwowej opieki społecznej, która dąży do ujęcia poszczególnych poczynań w takich wypadkach, w jeden program ustawodawczy i finansowy, w którym kredyty państwowe z konieczności wydatne zajmują miejsce.

Intensywność takiej działalności państwowej na polu opieki społecznej, dążącej do ujęcia w jedną planową całość lokalnych dążeń samorządowych i prywatnych i rozciągającej tem samem nad niemi kontrolę państwową, przy dopełnianiu, w miarę niezbędnej potrzeby, lokalnych braków finansowych, zależy zasadniczo od przejściowych wahań warunków ekonomicznych, w jakich znajdują się kraj i społeczeństwo.

Stąd z racji wyjątkowo ciężkich warunków, w jakich znajduje się do ostatnich czasów państwo polskie, państwowa opieka społeczna dźwiga dotąd olbrzymi ciężar potrzeb społecznych, wynikający z ogólnego wyniszczenia kraju, ostatniej wojny wschodniej, zastoju w przemyśle, masowej repatrjacji oraz sytuacji kresów.

Dążeniom Min. pracy i opieki społ. jednak stoi zasadniczo na przeszkodzie brak ustawy obowiązującej o opiece społecznej, wkładającej na gminy i samorządy odnośne obowiązki.

W braku wymienionej ustawy, a w celu wzmożenia pozarządowej akcji opiekuńczej oraz jej skoordynowania, co umożliwi przeprowadzenie krańcowych oszczędności w udzielaniu koniecznych subsydjów rządowych, Ministerjum pracy i opieki społecznej zorganizowało z chwilą rozpoczęcia działalności województw na terenach b. Kongresówki, Małopolski i Kresów—wojewódzkie wydziały pracy i opieki społecznej utrzymujące jako organy II-ej instancji, stały kontakt z instytucjami lokalnemi i miejscowem społeczeństwem.

W charakterze organu opinjodawczego istnieją t. zw. komisje opieki społecznej, których zadaniem jest takie regulowanie potrzeb miejscowych, aby pomoc państwowa mogła być w przyszłości stosowana tylko w wypadkach absolutnie przerastających sprawność lokalnych samorządów oraz zorganizowaną ofiarność społeczną.

Za bezwarunkowo kwalifikujące się do opieki społecznej uważane są sieroty po żołnierzach, sieroty z repatrjacji, reemigranci bez przynależności gminnej lub z gmin zniszczonych, inwalidzi wojenni i cywilni, starcy i do pracy niezdolni. Przy wzroście drożyzny oraz przy braku pracy nawet dla zdolnych do niej, również i bezrobotni obarczają budżet państwowej opieki społecznej wielkiemi ciężarami. Są one jednak ze względów politycznych i ogólno-humanitarnych nie do uniknięcia.

Ruch spółdzielczy.

Zdrowe uwagi.

Pismo „The Cooperation“, wobec licznych, niestety, faktów, świadczących o braku wśród członków należytego uświadomienia i przywiązania do swojej kooperatywy, podaje do zastanowienia się członkom następujące uwagi:

Każdy członek stowarzyszenia, nabywający w prywatnym sklepie artykuł, który mógłby nabyć w kooperatywie, niech się zapyta sam siebie czy nie popełnia nielojalności względem innych członków? Czy i oni w takim razie nie mają prawa postępować podobnież względem swego sklepu? Gdyby wszyscy członkowie czynili to, co ja czynię, czy długo sklep nasz istnieć by mógł? Czy chciałbym ubytku, lub narażenia na szkodę sklepu? O ile by sklep nasz upadł, kto będzie za to odpowiedzialny i czy wyszłoby to na pożytek pracującej ludności miejscowej? Czy postępuję, jak uświadomiony członek klasy robotniczej postępować powinien? i niech taki członek, zdradzający swój sklep, rozważy jeszcze:

Przypuśćmy, że zaoszczędzę parę groszy, kupując to lub owo u kupca, ale czyż nigdy nie wydaję ani grosza na dobre cele? Wszak tracę pieniądze na niekonieczne rzeczy, nieraz przecie chodzę do kina, palę tytuń, wypiję czasem kieliszek, codzień kupuję gazetę burżuazyjną, która mnie okłamuje we wszystkiem, co się mnie tyczy i moich klasowych interesów; czyż nie lepiej zaoszczędzać te pieniądze i wydać na to, co naprawdę dobre, co ma służyć do budowania lepszej przyszłości, nietylko dla mnie, ale i dla dzieci. Przypuśćmy, że w sklepie tym, kosztuje to i owo trochę drożej, jednakże jeśli będę mu wierny i przyczynię się do jego rozwoju, przyniesie mi on pożytek w przyszłości. Założyliśmy wszak sklep w dobrej wierze, przeciwnicy nasi czynią wszelkie wysiłki, by go zniszczyć, czy mam im w tem dopomagać? Gdzież się lud pracujący nauczy chodzić koło własnych swych spraw, jeżeli nie we własnych przedsiębiorstwach? Jeżeli jakiś sklep prywatny sprzedaje taniej, niż mój sklep spółdzielczy, czemuż się nie staram dopomóc zarządowi, by mógł sklep wyprowadzić na dobrą drogę? Czy przystąpiłem do kooperatywy dla zysku tylko? Czy jestem wreszcie kooperatystą, czy groszorobem?

Uwagi swoje kończy autor napomnieniem: nie żądajcie zbyt wiele od swego sklepu i pamiętajcie zarazem, że i sklep ma prawo żądać czegokolwiek od was.

Sprawy robotnicze.

Z fabryki Gutman i Perlberg.

Wymieniona fabryka jest nieczynną od Wielkanocy, z powodu braku zamówień. Obecnie fabrykant wywiesił ogłoszenie, które brzmi: „Z powodu niedbałości tkaczy, ostatnio firma narażona jest na znaczne straty, wobec czego podajemy niniejszym do ogólnej wiadomości, że za zaniedbanie pracy dany robotnik będzie bez wymówienia dwóch tygodni wydalony z pracy“.

Wobec takiego ogłoszenia, które nie ma w sobie nic z prawdy, robotnicy do pracy nie przystąpili, pomimo, że fabrykant chciał obecnie fabrykę uruchomić.

Robotnicy tej fabryki apelują do szerokiego ogółu robotników, by nikt pracy w tej fabryce nie przyjmował. Niech robotnicy bojkotują tę fabrykę.

Zabawka komisji do obliczania wzrostu drożyzny.

Z P. Z. Z. otrzymujemy następujący artykuł:

Komisja do ustalania wzrostu drożyzny w naszem mieście bawi się w dalszym ciągu w takie obliczenia, o jakich się prorokom nie śniło. W ubiegłym miesiącu, jakimś dziwnym sposobem „stwierdzono“ w łonie Komisji, że drożyzna wzrosła o 6,36 proc, a w miesiącu marcu o 7,89 proc. Panowie z Komisji brali widocznie ceny artykułów z 1919 roku, gdyż żeby wziąć obecny wzrost drożyzny, to dane napewno wypadłyby zupełnie inne.

Nic w tem dziwnego, ponieważ w tej Komisji zasiadają nie robotnicy, ale ci, co im widocznie na zamęcie zależy. Dla informacji czytelników podaję nazwiska osób, wchodzących w skład Komisji: 1) Dr. Skalski, 2) Inspektor Pracy, 3) Inżynier Nakielski no i najwięcej zainteresowana strona — przedstawiciel przemysłowców. Kiedy powoływano Komisję, zwrócono się i do Związków Zawodowych o wzięcie udziału, ale Zarząd Związku swego udziału w Komisji odmówił. A żaden zatem przedstawiciel Związków w skład tej Komisji nie wchodzi. Niech ogół robotników o tem wie.

Związki Zawodowe bezwzględnie zwalczają stanowisko tej Komisji, a nawet samą Komisję, ale z tem Komisja się nie liczy i bawi się dalej w zagadkowe obliczenia, mierząc żołądek robotnika na gramiki.

Należałoby, aby robotnicy w fabrykach uchwalili protesty przeciwko postępowaniu tej Komisji.

Polskie Związki Zawodowe już dawno się w tej sprawie jasno wypowiedziały, że żadnego udziału w tej Komisji brać nie będą i obecnie to jeszcze raz stwierdzają.

Głodny

Z powojennych dramatów małżeńskich.

(Zabity na wojnie mąż powraca i zastaje swą żonę — żoną innego).

Rozkaz mobilizacyjny caratu wcielił w szeregi żołnierskie w r. 1914 dwu członków pewnej rodziny, zamieszkałej w Białymstoku. A mianowicie — zięcia i syna.

Obaj znaleźli się w armji, walczącej z Austrją. Dzięki staraniom, popartym niezawodnie rublami, krewnym udało się służyć w tej samej kompanji.

W jednej z bitew, gdy zięć został ciężko ranny dobry druh szwagier nie porzucił go na pastwę wojennego losu, ale z ognia wyniósł na bezpieczne miejsce.

Szeregi jednak nieprzyjaciela następowały. Ofensywa austrjacka szła lawiną. Szwagier, widząc to, nie mógł pozostać przy mężu swej siostry, bo i jegoby tem nie ocalił i siebie zgubił. Złożył więc rannego na drodze, sam zaś pomknął z uciekającą kompanją.

Powróciwszy szczęśliwie z wojny do domu w r. 1918, zawiadomił rodzinę, a zwłaszcza siostrę, o tragicznej śmierci jej męża, a swego szwagra. Opowiadając o niej, był najmocniej przekonany, że raniony szwagier wyzionął ducha na owej krwawej drodze. Wdowa nie mo-

gia przeboleć utraty męża. Rozpaczając, oczekiwała w złudzie, że jakiś cud powróci jej małżonka. Cud atoli się nie zdarzał, mąż nie przybywał i nie dawał znaku życia o sobie.

Cóż miała począć biedna kobieta, pozostawiona bez środków utrzymania. Żal—żalem, życie—życiem. Więc w rok po tem wyszła powtórnie zamąż, a zostawszy matką jednego i drugiego dziecięcia, zapomniała o pierwszym małżonku.

On jednak pamiętał o niej...

Nie umarł bowiem, pozostawiony przez szwagra i krwią ociekający, lecz dostał się do niewoli austrjackiej a po powrocie w r. 1918, wyśmienicie nawet się urządził—zdrów i zupełnie z ran wyleczony.

Dzięki pracy i zapobiegliwości, stał się człowiekiem zamożnym. Ale bogactwo nic dawało mu szczęścia ni przesłonić zdołało obrazu żony, którą pozostawił, a której nie przestał kochać. Marzył ustawicznie o powrocie do niej i wreszcie, zlikwidowawszy swe interesy tam, gdzie przebywał, urzeczywistnił swe marzenie przed tygodniem.

Jednakże nielitościwy los nie poskąpił mu rozczarowania. Wierny mąż ujrzał swą żonę—żoną drugiego i matką 2 dzieci!

Łatwo sobie wyobrazić ból przybysza i zamieszanie w całej rodzinie jego żony na widok „upiora", „nieboszczyka", którego dawno już pogrzebano w myślach i uczuciach. A on się „zjawia—z za grobu". choć go szczęśliwie uniknął.

O żonę powstał zatarg pomiędzy jej dwoma mężami. Obaj mają jednakie prawa i tę samą rację, tylko — żonę jedną.

Podobno pierwszy mąż daje drugiemu mężowi pokaźną sumę „odstępnego" za swą ślubną żonę — z tym atoli warunkiem, że ten mu ją pozostawi a zabierze sobie swe dzieci.

Napady bandyckie na prowincji.

(Zrabowanie kilkunastu miljonów marek).

Na majątek Wilczyska gm. Mysłów pow. łukowskiego, Jana Korzybskiego, napadło

8-miu uzbrojonych w rewolwery, karabiny i bomby bandytów,

którzy sterroryzowawszy domowników zrabowali w gotówce 200 tys. marek, 12 rb. srebrem, rewolwer systemu „Nagan" francuski, 2 zegarki złote z monogramami J. K. i wiele biżuterji oraz garderoby na łączną sumę 6 miljonów marek. Bandyci podczas napadu mieli usta przewiązane chustką dla niepoznania ich.

Do folwarku Goziemby gm. Krotniewice pow. kutnowski, należącego do Leona Michalskiego, wkroczyło 6-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów i powiązali wszystkich domowników, poczem rozpoczęli plądrowanie.

Plądrowanie trwało trzy i pół godziny.

Naładowali oni worki najrozmaitszą garderobą, poczem polecili zaprządz konie i kazali się odwieść do wsi Bielic, zakazawszy meldować o napadzie policji. Odjechawszy do Bielic kazali furmanom odjechać z powrotem, a sami zeszli i zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policja udała się za bandytami w pościg, dotąd jednak rezultatu z pościgu niema.

O tej samej porze również we wsi Goziemby inna banda, składająca się z 6 ciu bandytów, napadła na dom Jana Michalskiego i również powiązawszy domowników

zrabowała garderoby i biżuterji na sumę 5 miljonów marek

i również zbiegła. Obie bandy działały prawdopodobnie w porozumieniu.

Na dom Jana Jakubiaka we wsi Józefów gm. Stara-Wieś pow. rawskiego napadło 2-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów i

zrabowało przeszło 200 tys. marek

i zbiegli w niewiadomym kierunku. Wskutek wyżej wymienionych napadów komendant okręgu delegował na miejsce napadów naczelnika urzędu śledczego, który na miejscu prowadzi w tych sprawach dochodzenie.

Kącikiem.

Lektura czy trucizna?

Wobec zaprowadzenia u nas powszechnego nauczania, liczba analfabetów z dnia na dzień się zmniejsza — i nastanie czas, gdy statystyka nie będzie notowała w Polsce analfabetów. — Dziś już liczba czytających niepomiernie się zwiększyła w stosunku do lat ubiegłych. Wszyscy prawie czytają cokolwiek i kiedykolwiek się da. Tu należałoby zdać sobie sprawę; Co czytamy? — bowiem wszystko zależy od tego, jaki użytek z książek robimy, to jest jak i jakie książki czytamy.

Mamy tu na myśli świeżo wydane tomiki sensacyjnych powiastek w rodzaju: „Kapitan Mora", „Świat Przygód" i t. p.

Czytając, uczymy się. Czyż można nazwać czytanie owych opowiadań sensacyjnych, — nauką?

Okropnościami przepełnione powiastki nędznie pomyślane opowiadania, częstokroć dwuznacznej treści w marnym polskim przekładzie są codzienną prawie strawą tych do niedawna analfabetów, a nawet młodzieży szkół powszechnych i średnich.

Płody tej literatury, rzucone na rynek przez bandę spekulantów-handlarzy, są rozchwytywane, z nienasyconą chciwością połykane; nieskończenie więcej niestety najdują czytelników, niż arcydzieła naszej literatury. Wytwarza się chęć poszukiwania taniej przyjemności i łatwego użycia przez czytanie, przez upajanie się obrazami, oddziaływującemi na najniższe instynkty, chęć naśladownictwa potwornych czynów i pseudo — bohaterskich przygód.

Na te zjawiska zwracamy uwagę w pierwszym rzędzie nauczycielstwu, instytucjom oświaty pozaszkolnej oraz wszystkim czynnikom miarodajnym. Należy przedsięwziąć walkę z literaturą brukowych okropności i uniemożliwić dalsze jej wydawanie.

Wydawnictwa popularne wtedy tylko mogą osiągnąć swój cel o ile treść w nich zawarta jest piękna, uczciwa i szlachetna prowadząca do poznania ludzkiego powołania i oświecająca promieniem prawdy zagadnienia życia.

Y.

Paramuszki.

George gada.

Słońce świeci — deszczyk pada
Lloyd George gada, gada, gada.

Zbiera się najwyższa rada,
Lloyd George gada, gada, gada.

Przedsiębiorstwo się zakłada
Lloyd George gada, gada, gada.

Wróg w granice twoje wpada,
Lloyd George gada, gada, gada.

Konferencja sprawę bada,
Lloyd George gada, gada. gada.

Kraj powstaje, kraj upada,
Lloyd George gada, gada, gada.

Kiedyś, gdy śmierć przyjdzie blada,
George napewno ją zagada.

Nemo.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

7 Niedziela	*Dziś* Matki Boskiej Łas	
	Jutro Stanisława	
	Wschód słońca,	5 m. 08
	Zachód „	7 m. 59
	Wschód księżyca	8 m. 08
	Zachód „	12 m. 27

— **Od Wydawnictwa.** Z powodu święta w poniedziałek, 8 maja, — następny numer „Pracy" ukaże się dopiero we wtorek rano.

— **Otwarcie „Targu Rzemieślniczego"** odbędzie się dziś w niedzielę, 7. V., o g. 6 po poł. w gmachu własnym Resursy Rzemieślniczej przy Al. Kościuszki 78.

— **Orkiestry w ogrodach miejskich.** W miesiącu maju b. r. każdej niedzieli i święta od godz. 17-ej do 19-ej w parkach miejskich t. j. Poniatowskiego i Sienkiewicza, będą koncertowały orkiestry wojskowe tut. garnizonu.

— **Kursy ratownictwa dla kobiet.** We wtorek dnia 9-go b. m. o godz. 6 m. 30 p. p. rozpoczynają się w lokalu Narodowej Organizacji Kobiet, Moniuszki № 11, dziesięciodniowe kursy ratownictwa, urządzane staraniem Sekcji Szerzenia Hygjeny Pol. Czerw. Krzyża.

Kursy te dadzą całokształt najpierwszym wiadomościom z higjeny i ratownictwa, koniecznych dla każdej kobiety. Wykłady urozmaicone będą tablicami anatomicznemi i przezroczami.

Zapisy przyjmuje sekretarjat N. O. K., Moniuszki № 11, codziennie od 4—9 wiecz.

— **Otwarcie sanatorjum.** Dziś o godz. 11 rano odbędzie się otwarcie sanatorjum dla dzieci miejskich szkół powszechnych zagrożonych gruźlicą. (bip.

— **Na „Strzechę Dziecięcą"** złożyły dla uczczenia imienin pana kierownika szkoły № 24 p. Kozaka uczniowie tejże szkoły 3200 mk.

— **„Tygodnik Łodzki".** Z powodu świąt majowych a także z powodu przeniesienia wydawnictwa celem ulepszenia druku do Drukarni Państwowej, następny № „Tygodnika Łódzkiego" w podwójnym rozmiarze łącznie № 9 i 10, ukaże się w przyszłą sobotę z datą 14 b. m.

— **Schwytanie bandyty.** Na posterunek stacji Łódź-Fabryczna zjawił się Antoni Szuhle zam. w Jeżowie pow. brzezińskim i zameldował, iż na dworcu tym znajduje się bandyta, który w dniu 3 maja dokonał na na niego i innych kupców napadu z rewolwerami, w okolicy Rogowa. Policja natychmiast aresztowała podejrzanego i okazało się że jest nim niejaki Józef Urbański, zam. w Łodzi przy ul. Ks. Brzóski 49. Podczas osobistej rewizji przy Urbańskim znaleziono 128,000 mk. Przesłano go do urzędu śledczego do dalszego dochodzenia.

— **Samobójstwo staruszki.** Przy ul. Kazimierza 7, odebrała sobie życie przez powieszenie 63-letnia Marjanna Pietrzak. Zwłoki odwieziono do prosektorjum.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. w niedzielę, o g. 3 pp. Teatr Miejski daje arcywesołą farsę A. Bisson'a p. t. „Kontroler wagonów sypialnych". Wieczorem powtórzenie premjery „Niebieski lis" kom. Fr. Herczega.

W poniedziałek, o g. 8 pp. ciesząca się stałem powodzeniem farsa „Kontroler wagonów sypialnych". Wiecz. nastrojowa kom. T. Rittnera „Lato" w doskonałem wykonaniu naszego zespołu, w przepięknej oprawie scenicznej. Najbliższą premjerą będzie „Przeszła bez śladu" niezwykle ciekawa sztuka znakomitego autora Henryka Kistenmaeckers'a.

Zajście w fabryce Eiserta.

Skutki nieobliczalnych prowokacyj wrogów robotniczych.

W ubiegły czwartek mury fabryki K. Eiserta przy ul. Karola 19 były widownią zajścia następującego. Robotnicy, pracujący w oddziale fabrycznym Eiserta w oficynach zwrócili się gremjalnie w liczbie 1000 osób do dyrekcji fabryki w sprawie podwyżek. Pertraktacje z dyrekcją odbywały się normalnie i spokojnie. W czasie pertraktacyj jednak zauważyli robotnicy, że w znajdujących się we frontowym budynku tkalniach dzierżawionych przez wrei halas utrudnia pertraktacje, które się odbywały przed kantorem. Wobec powyższego robotnicy pertraktujący wysłali do robotników pracujących w budynku frontowym delegata Szymczaka, aby ten dowiedział się, jak zapatrują się i ci robotnicy na kwestję żądań podwyżkowych. Zaledwie jednak ob. Szymczak zdążył zamienić w tym przedmiocie kilka słów z delegatem tkalni, ob. Jozefowiczem, jak podskoczył doń majster niejaki Jenć Ryszard, i wymyślając od łobuzów i złodziei—wypchnął go za drzwi, poczem wraz ze swym pomocnikiem, niejakim Pietrzakiem—pobił go silnie i zrzucił ze schodów I piętra na podwórze.

Oczywiście, robotnicy fabryki Eiserta widząc swego delegata w takim stanie, pokrwawionego i posiniaczonego, rzucili się na górę i tam znalazłszy obu ptaszków, nikczemnego majstra i jego zacnego pomocnika, skroili obu kurte, co się zowie.

Jenć i Pietrzak zwrócili się tedy do policji ze skargą, m. in. usiłując oskarżyć pobitego Szymczaka o bolszewizm itp. historje.

Policja o zajściu spisała protokuł—wiary jednak oskarżeniom obu wrogów robotniczych nie dano i Szymczaka, długoletniego członka PZZ. wypuszczono na wolność.

Należy walczyć ze swawolą takich ludzi, jak majster Jenć, o którym notabene robotnicy posiadają jeszcze dane jako pono — bojowcu niemieckim na Śląsku.

List Walentego Kurdybona.

Wielimożny Panie Rydaktorze!

Juz przesło tyle majów,
Przesunoł się lat wonż,
A Polska Kołontajów
Wspomina mile wcionż.

W środę ućciliśmy rzetelnie nasych wielkich i poćciwych przodków, którzy przed downymi laty chcieli odrodzić Polskę, ustanawiajonc sprawiedliwe prawa, podnoszonce pogardzane stany do równości i godnosci obywatelskiej kraju.

Miło było patrzyć, jak krociowe tłumy przewolały w pochodach składajono tym sposobym hołd pamińci twórców Konstytucyi 3-majowyj.

Jo se ta ino stołym przy Grandowym Hotelu patrzonc na une pochody kiej jaki generoł na defiladowanie wojska.

...I szły se paradnie a urocyście — nojprzód potynga prelotarjatu tutejsygo enpeery i pezezy, to znacy niby robotnicy narodowyj partyi robotnicyj i polskich zwionsków zawodowych. A było tego kupa, o rety! ani okim przerzić choć przeciez nie było za nimi pół milowygo oguna zydoskigo, jak to za cycylistami pirszygo maja.

Po tym sedł drugi pochód w insom stronę. Tu znowuj podziwiołym ogromną kupę dzieciocków i młodziży szkolnyj. W obuch pochodach rzuyły kapele i śpiwano pieśni. To tyz az ciekowi ślipska łzami zachodziły, z wielkij niby ckliwości.

Tak naród polski umi ćcić swoich zasłużonych przodków.

Rozwożajonc unegdany te wdzincność mieszkańców Łodzimiasta, jakom casami okazujom nie ino Kołontajom, Mickiewicom, ale i insym wielkościom — rozbecołym sie kiej bohar z rozrzewnicą, bo strzeliło mi do łba, ze to kochane i poćciwe mieścisko kiedyś i mnie moze ućci, choćby ino na tyn przykłod przez przezwanie ulicy Pietrzoskij ulicą Walintygo Kurdybona!...

Przy takich myślach rozsondek mi septoł do jednygo ucha: „Oj, Walek, Walek, Wolek głupi...", a próżność do drugigo trombiła: „Dlocegoby nie, a cóześ to, posoko, gorsy od jakigoś Zamnomchofa!

Hano juści — pomyślołym se — un wymyślił se rozpuranto i teroj se paraduje w ulicy Rozwadoskij, to tys i jo, com wprowadził do gazyty inzyk cyste polski, ludowy, bez wszelakij kołowaciny obcyj, nimogę świecić swoim imiinim na Pietrzkoskij! Jezeliby ino miasto racyło... to niechbyta... bo to juści... miło byłoby dlo potumków...

Oj ciesyłyby sie moje dzieciocki, ze miały takigo sławnygo ojca, co to za zycio nimioł im nieroz co jeść dać, ani za co trepków kupić, som, chudziocysko, w podartych portkach łaził, a po odyjściu w inse, sprawiedliwse i lepse światy, zajaśnioł kiej nieprzymierzajono jaki buhater!...

Ulica Walintego Kurdybona!... Hej, rety!... Co za hunur!...

Wincyj dziś pisoł nie będe, bo punoś kobity za bardzo wcytujom się w moje listy i z tyj racyi zaniedbujom obowionzków swoich: tyj sie pencok przypoli, tamtyj znowuj borszcz wykipi, insyj dzieciok zrobi coś w nie we włościwym miejscu, — a te, posoki, cytajom moje listy, zamiast przecytać je dopiro po załatwiniu wszyćkich spraw i obowionzków. Juz mi kilku chłopów zrobiło za to breweryje.

Poprowta się kobity, zebym za Wos nie cierpioł!

Cześć! *Walinty Kurdybon.*

LUNA LUNA

Dziś Arcydzieło sztuki kinematograficznej Dziś

„ONE..."

Tragedja w 6 aktach, odtwarzająca cierpienia kobiet. — — —

W roli głównej KATERINA MAC-DONALD.

Prześliczne widoki Tracji, Szkocji, Indji, Egiptu i lodów północnych.

„Sinalco"

przedwojennej jakości znów do nabycia!

ETYKIETA ORYGINALNA.

Po blizko 7-io letniej przerwie mam zaszczyt donieść moim Sanownym Odbiorcom wzgl. Konsumentom, że z końcem Marca r. b. ukazał się znów w handlu znany w całym świecie napój odświeżający „Sinalco" tej samej dobroci, jaka znaną jest niejednemu smakoszowi z czasów przedwojennych, a mianowicie w dwóch gatunkach: Gatunek I etykieta niebieska, butelka zaplombowana, prawdziwość produktów naturalnych gwarantowana, sporządzony na czystym cukrze. Gatunek II, etykieta czerwona, produkty naturalne prawdziwe, słodzony sztucznie.

„Sinalco" jest dzisiaj nadzwyczaj cenionym napojem odświeżającym szerokich mas prawie w całej Europie, w wielu częściach Afryki, Azji, Ameryki, Australji, rozpowszechnienie tegóż wzrasta stale, co się zaś tyczy dobroci „Sinalco", to żadne liczne naśladownictwa nie zdołały takowej dorównać, a tembardziej ją przewyższyć.

Przy zapotrzebowaniu należy zwracać baczną uwagę na prawnie zastrzeżoną etykietę z napisem „Sinalco" oraz na firmę, gdyż zdarza się często, że zamiast „Sinalco" zaofiarowane są umyślnie produkty bezwartościowe

Główny reprezentant „Sinalco" Tow. Ako. Detmold

L. W. Juraszek, Łódź, ul. Nawrot 88.

Państwowy Urząd Zakupu
Artykułów Pierwszej Potrzeby
Komisja Włókiennicza
Łódź, Aleje Kościuszki № 1, III piętro.

Niniejszym ogłasza

Przetarg Nr. 8

na sprzedaż:

pozostałych od likwidacji tkanin, a mianowicie towarów białych około 5.000 metr., trykotarzy i pończoch.

Powyższe remanenty podzielone będą na 20 partji i każda partja na przetargu będzie traktowana oddzielnie.

Udział w przetargu mogą brać tylko instytucje dobroczynne, oraz zrzeszenia pracowników państwowych i komunalnych.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należycie, ostemplowane, z podaniem ostatniej ceny, winny być złożone w biurze Komisji Włókienniczej najpóźniej **do dn. 15 maja 1922 r. włącznie.**

Na kopertach należy umieścić dokładną nazwę i adres ubiegającej się instytucji. Na **każdą partję** winna być złożona **oddzielnie oferta** w oddzielnej kopercie.

Zgłoszenia będą kwalifikowane przez komisję i zakwalifikowani będą niezwłocznie **po złożeniu oferty, zawiadomieni** o dopuszczeniu ich do przetargu.

Wadjum wyznaczone przez komisję, winno być złożone do P. K. K. P. na rachunek Komisji Włókienniczej Nr. 477.

W dniu 22 maja 1922 r. o godzinie 2-ej p. p. w lokalu Komisji Włókienniczej odbędzie się publiczne otwarcie kopert, przy którym mogą być obecni tylko **przedstawiciele tych instytucji,** które do przetargu zostały dopuszczone.

Wystawione na przetargu partje będą sprzedane tej instytucji, która w swej ofercie zgłosi najwyższą cenę. O ile ofiarowane ceny **będą zbyt nizkie,** Komisja będzie mogła odpowiedniej partji nie sprzedać.

Za legitymacje do wstępu na przetarg będą służyły zaświadczenia dopuszczenia do przetargu, które komisja roześle.

Szczegółowe informacje co do wadjum oraz zawartości partji—w biurze Komisji od 9 12 r. w dni powszednie.

POLSKI DOM HANDLOWO-AGENTUROWY.

„POLDOM"

SPÓŁKA AKCYJNA.

Kapitał zakładowy 30.000.000 Mkp.

Łódź, Centrala ul. Nawrot 23.

I-szy Oddział Miejski ul. Piotrkowska 144.

I-szy Oddział Zamiejscowy w Stolbcach.

„POLDOM" pośredniczy w zakupach wszelkich towarów pierwszorzędnych firm, pośredniczy w handlu z Rosją i przyjmuje wszelkie zastępstwa.

„POLDOM" posiada na składzie w wielkim wyborze materjały wełniane i półwełniane, męskie i damskie, pościelowe i kostjumowe, trykoty, rękawiczki, pończochy, skarpetki i t. d.

„POLDOM" dostarcza bez kosztownego pośrednictwa wszelkie wyroby łódzkiego przemysłu włókienniczego po cenach ściśle rynkowych.

„POLDOM" jest najlepszem źródłem kupna dla kooperatyw i sklepów prowincjonalnych

„POLDOM" dozwala każdemu obejrzeć towar bez przymusu kupna.

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.

Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5

Południowa 23.

Magazyn konfekcji damskiej

Nr. 109

ul. Piotrkowska

Nr. 109

Telef. 5.43

„Dom Wiedeński"

POLECA WIELKI WYBÓR:

Bluzek, Sukien, Halek, Szlafroków, Bielizny etc.

CENY PRZYSTĘPNE.

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórze)

Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 po poł.

Operacje i opatrunki otumowe.

Cena za poradę 300 mk.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska **145.**

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

W dniu 18 maja b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich przy ulicy Piotrkowskiej 108, odbędzie się

Ogólne Zebranie

członków zlikwidowanej Kooperatywy „Handlowiec Polski" z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Likwidatorów.
2) Podział Nadwyżki.

W razie niedojścia do skutku Zebrania w powyższym terminie, następne odbędzie się tegoż dnia o godz. 8-ej wiecz. w tymże lokalu i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.

Obrączki ślubne

duży wybór, wszelkie fasony, gwarancja za złoto.

Zegary, zegarki, pierścionki, kolczyki— najtaniej kupić można:

Brzezińska 10, JAN PLACEK,

Przyjmuje się wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzowstwa i jubilerstwa wchodzące.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

(Spółdzielni Pracowników Państwowych)
ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Wielkie arcydzieło w 6-ciu serjach

Serja 2. „ASKARO" Serja 2.

p. t. WYBAWIENIE od ŚMIERCI Dramat w 6-ciu aktach.

W roli głównej ulubienica Publiczności MARJA WALCAMP.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz. Ceny miejsc nizkie. Dla Pracowników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 2 do poniedziałku dn. 8 maja włącznie.

„DUCH ZIEMI" Wstrząsający dramat współczesny w 6-ciu wielkich aktach.

Wszyscy powinni skorzystać z okazji i zobaczyć obraz, a zarazem przekonać się, że życie pozagrobowe istnieje.

„Duch ziemi" jest początkiem nowej ery w dziedzinie kinematografji, a niewidziane dotąd w kinematografie cuda techniki czynią obraz pierwszorzędnej wartości artystycznej, ze wszechmiar godnym widzenia.

Ceny miejsc nizkie. Ceny miejsc nizkie.

Ze względu na długość obrazu, początek w dnie powszednie o godz. 5 po poł., w sobotę o godz. 3 po poł., w niedzielę i święto o godz. 2 po poł. — — — Spieszcie i podziwiajcie.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE"

Konstantynowska 16.

Od czwartku d. 4 maja do środy 10 maja r. b.

Niebywały szlagier. Film nad filmami.

Amerykański dramat w 6 aktach p. t.

PATROL O PÓŁNOCY

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o godz. 3, w dni powszednie o 7 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz. Wkrótce QUO-VADIS.

!! Targ Rzemieślniczy !!

Towarzystwa Rzemieślniczego Resursa w Łodzi, Al. Kościuszki № 73.

- - - Pokaz wzorów rzemieślników łódzkich. - - -

Otwarcie 7-go Maja 1922 r.

Dla zwiedzającej publiczności otwarty codziennie od poniedziałku dnia 8 maja r. b. od godziny 10 rano do godziny 9 wieczór. Wejście Mk. 100.

Baczność!!

Tanio—wykonanie solidne!

sukienki od . . . . . 2000 mk.
spódniczki od . . . . . 1000 „
bluzki od . . . . . 1500 „

poleca

Chrześcijański dom ubiorów damskich

A. CABANEK

ul. Napiórkowskiego nr. 40 (daw. St Zarnewska) filja Piotrkowska № 275.

Ceny niżej konkurencji!

TANIO!

Tylko w składzie pod firmą

„NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO"

gdyż prywatne mieszkanie.

NADESZŁY: Korty, Sukna, Bostony, Kowerkoty, Szewioty, Etaminy, Batysty, Kretony, Woale, towary na bieliznę, pościel, wełny, Satyny, Chustki i rozmaite inne towary.

Dzielna № 36.

Uwaga: Handlującym rabat

Dr. med.

H. LUBICZ

Piotrkowska Nr. 28.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

Od 11—1 i 5—8. Panie 4—5.

DENTYSTA

E. KOPROWSKI

Piotrkowska 35.

Godz. przyjęć od 10 — 2 i od 4 do 7, prócz niedziel.

Lekarz-dentysta

Feliks SEIDENGART

Zawadzka 10,

przyjm. 10—1 i 3—7 prócz niedziel i świąt.

Dr. CHYLEWSKI

Główna 51, róg ul. Kilińskiego

Choroby kobiet i akuszerja

Przyjmuje od 9—10 i 5—7.

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne Godz. przyjęć 5—7, w niedz., święta od 11—1 po poł.

BENEDYKTA № 1.

Tanio!

Najnowsze muśliny w kwiatkach 640 marek metr. kretony 740 mk. metr. oraz wszelkie wyroby bawełniane.

Szmalewicz, Południowa 8.

Doktór Medyc.

Eug. Zeligsonowa

przyjm. ul. 6 Sierpnia № 1 (Benedykta) od 10—1.

Chor. kobiece, skórne i weneryoz. (kobiety). Usuwanie włosów z twarzy elektrolizą.

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

Leczenie promieniami Röntgena i światłem

Piotrkowska № 144, róg Hwangelickiej.

Godz. przyjęcia od 8—2 r. 5—8 pd. Dla pań 6—8 p. p.

PIEGI

Pryszcze, Wągry i t.p. usuwa radykalnie krem.

„EROS"

żądać w aptekach, drogerjach i perfumerjach,

Dr. L. PRYBULSKI

Specjalista

Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych leczenie światłem (lampa kwarcowa)

od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań

ZAWADZKA № 1.

Radzę wszystkim!

Kupować tylko w składzie (pod firmą)

Dzielna № 36.

Sukna, korty, kowerkoty, bostony i szewioty

UWAGA. Najtaniej nie wszędzie, bo w pryw. mieszkaniu, mały zysk duży obrót.

Hurt i Detal.

Ogłoszenia drobne.

AAAA Kanarki do sprzedania z dobrym śpiewem. Wybór: młode i stare, tanio Gubernatorska 16, Zborowski, sklep szewski. 1100—3

A. A. A. Kupuję, meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, płacę najwyższe ceny. Łaziik, Benedykta 38, m. 18, parter.

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajgrajch, Benedykta № 19. 1140-20

Buchalter, poszukuje odpowiedniej posady, posiada szeroką znajomość biurową i 14 lat praktyki z chlubnemi świadectwami. Łaskawe oferty proszę składać pod L. B w administracji „Pracy".

Płaszczyk Zygmunt zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Kadrze Komp Zap. III baonu rdtelegr. 1166—1

Były urzędnik sądowy, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia pod „Sądownik" do Administracji „Pracy".

Chrześcijańska Składnica Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI" właśc.: Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palta męskie, damskie, dziecinne. Towary wełniane, szewioty, kamgarny, na ubrania i spodnie, bostony, sukna, korty i gabardiny, wełny damskie, batysty, etaminy, woale, bieliznę damską i męską, chustki, pończochy, płótna, tyki pościelowe, cajgi i oksfordy w dobrych gatunkach i kolorach i t.d. Łódź, ul. Piotrkowska № 44. UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na I-em piętrze, który niema nic wspólnego ze sklepem na parterze.

Do sprzedania urządzenie sklepowe. Zarazem jest do odstąpienia sklep z mieszkaniem. Dowiedzieć się można u p. Jöger ul. Czerwona № 1. 1165—1

Do sprzedania urządzenie sklepowe. Zarazem jest do odstąpienia sklep z mieszkaniem. Dowiedzieć się można u p. Lebrecht, ul. Piotrkowska 186.

Duda Janina zagubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w gm. Bogusławice. 1147—3

Graf Otto zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Ostrowiu. 1160—3

Jachimisk Marjanna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1139—3

Kluszczyńskiemu Pawłowi skradziono dowód osobisty, wydany w gm. Brusa i kartę powołania z P. K. U. w Łodzi. 1132-3

Kiciński Władysław zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi i kartę zwolnienie z wojska z P. K. U. 1125—3

Kaźmierczak Irena zagubiła tymczasowy dowód osobisty i metrykę, wydano w Łęczycach. —3

Kupuję brylanty, złoto, różną biżuterję i stare zęby. Konstantynowska 7, (Milich) prawa oficyna, I-sze piętro. 1007—15

Potrzebny czeladnik stolarski, Targowa 13, m. 39. 1128—3

Potrzebne zręczne dziewczęta bieliźniarki, Wanda Bossówna, Nawrot 8, lewa oficyna, parter. 1099—3

Potrzebne są chemiczarki do pralni przy ul. Pomorskiej (Średnia) № 7. 1164—2

Portmonetkę zgubioną w zeszły piątek na Zielonym Rynku przy kupnie jajek, proszę panią, która ją znalazła, zwrócić na ul Długą (Gdańską) 113, m. 9 do pani N. Reych. 1161—1

Sprzedam 3 rowery nowe, Sienkiewicza 64, J. Drzewiecki. 1167—3

Służąca i chłopak potrzebni do cukierni Kornbrotta, Cegielniana № 33. 1159—1

Sztuczną węże z nadesłanego wosku na wełnowej prasie do różnych systemów ramek, wyrabia Edward Bystrzycki w Andrzejowie pod Łodzią. Wosk można składać u p. Kassnera w Łodzi, ul. Wólczańska № 147.

Skradziono portfel z paszportem niemieckim, wydanym w Łodzi na imię Wojciecha Dyrewicza i 12000 mk.

Skradziono portfel w którym była karta bezterminowego urlopu, wydana w P. K. U., książeczka z Pol. Zw. Zaw., 30000 mk. i metryka urodzenia, wydane na imię Józefa Rażniewskiego.

Skradziono portfel z kartą bezterminowego urlopu z P. K. U. w Łodzi i matrykułę, wydaną z W. N. P. M. w Łodzi na imię Władysława Kalecińskiego.

Sprzedam szafę, lustro, kredens, maszynę, łóżka, materace i różne meble, Krucza 4, m. 18. 1127—3

Skradziono portfel z paszportem niemieckim, wydanym w Łodzi i 12,000 mk 1118—3

Wiśniewski Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1126—3

Zaginął tymczasowy dowód osobisty na imię Józefa Zajdla, wydany w Łodzi. 1143—3

Zawodowa Szkoła kroju, szycia i robót ręcznych. Odznaczona złotym medalem. Mistrzyni cechu A. Kopydłowskiej, Łódź, Piotrkowska № 151. Kurs kroju, pasowania i modelowania. Kurs szycia i mierzenia. Kurs wszelkich robót ręcznych, slojdu, robót frebelowskich, introligatorstwa. Uczenice otrzymują świadectwa. Zapisy w kancelarji Szkoły od 10 do 1-szej. Sprzedaż fasonów papierowych.

Zaginęły dwie legitymacje członkowskie N. P. R. i P. Z. Z. na imię Józefa Grodzkiego, Brzezińska 56. Łaskawy znalazca odniesie pod wymieniony adres.

Zaginął żeton pamiątkowy w dniu 3 maja przy kościele św. Krzyża. Łaskawy znalazca zechce go zwrócić do Zarządu Cechowego, Piotrkowska 93, I piętro, front. 1141—1